

Kościoly nadwiślańskie Lubelszczyzny w świetle badań archeologicznych, red. E. Banasiewicz-Szykuła, wyd. Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków, Lublin 2014, ss. 140, liczne ilustracje.

Niniejsza publikacja, wydana jako XV tom serii wydawniczej „Skarby z przeszłości” jest pozornie tylko wydawnictwem o charakterze informacyjno-popularnym. Ma w założeniu popularyzować wiedzę o dziejach i zabytkach regionu, pełniąc także rolę uzupełniającą w stosunku do „Wiadomości Konserwatorskich Województwa Lubelskiego”. Publikacja ta jest bowiem niejako oficjalną kroniką — zestawieniem prac konserwatorskich prowadzonych w danym lub w poprzednim roku na terenie Lubelszczyzny, mającym charakter ich przedstawienia oraz oceny poszczególnych działań¹. Seria „Skarby...” nie ma takiego przesłania pragnąc tylko, jak

¹ Por. np. ostatnio wydane *Wiadomości Konserwatorskie Województwa Lubelskiego. Rok 2014*, t. XVI, red. H. Landecka, D. Kopciowski, B. Solarz, Lublin 2014, zawierające: I. „Przegląd prac konserwatorskich w województwie lubelskim za rok 2013” (5 artykułów), II. „Studia i materiały” (9 artykułów), III. „Realizacje” (11) i IV. „Kronika”.

odnotowała redakcja w omawianym tomie, „przybliżyć czytelnikom badania archeologiczne związane z rewaloryzacją kościołów nadwiślańskich na Lubelszczyźnie” (tamże, s. 3).

Omawiany tom ma więc, podobnie jak poprzednie, charakter w pewnym sensie monograficzny². Zawiera wstęp (s. 5–11) pióra znanej badaczki sztuki regionu, Jadwigi Teodorowicz-Czerepińskiej, dwanaście artykułów siedmiu różnych autorów, relacjonujących wyniki badań terenowych, oraz poprzedzony mapą katalog (s. 125–138), gromadzący podstawowe dane o badaniach archeologicznych w szesnastu świątyniach, opracowany przez Grzegorza Zalewskiego. Badania w czterech kościołach: parafialnych w Baranowie i Janowcu, klasztorne go franciszkanów-reformatów w Kazimierzu Dolnym i kaplicy w Polanówce, nie doczekały się tu dokładniejszego omówienia i dostępne są tylko w formie materiałów archiwalnych.

Obszernie zrelacjonowano prace przeprowadzone w dwunastu obiektach. Edmund Mitrus opisał w trzech tekstach wyniki badań zespołu świątyń w Piotrawinie (s. 11–22), fary w Kazimierzu Dolnym (s. 53–64) i kościoła w Wilkowie (s. 107–122), a Dariusz Włodarczyk, też w trzech artykułach, kościołów w Gołębiu (s. 65–72), Klementowicach (s. 101–106) i w Żabiance (s. 113–122). Mariusz Matyaszekiewicz omówił prace w zespole kościoła szpitalnego św. Anny w Kazimierzu Dolnym (s. 35–52) i w świątyni parafialnej w Józefowie nad Wisłą (s. 95–100). Autorami pojedynczych tekstów są Jerzy Cichomski (zespół kościoła szpitalnego w Janowcu nad Wisłą, s. 23–34), Rafał Niedźwiadek (kościół Wniebowzięcia NMP w Puławach, s. 73–84), Stanisław Golub (Rybitwy, s. 85–94) i Jadwiga Józwiak (starszy kościół w Wąwolnicy, s. 123–129)³. Nie znam nakładu książki, ale ponieważ została niedawno wydana, sądzę, że można ją traktować jako ogólnodostępną, co zwalnia z potrzeby dokładnego streszczenia poszczególnych artykułów.

Opisywane w tomie badania są nie tyle wynikiem szerszej zakrojonej, przemyślanej, programowej akcji badawczej, co przede wszystkim wynikają z wypadkowej różnych działań i potrzeb remontowych i konserwatorskich, którym podlegały omawiane w nim świątynie. Stąd też tylko w pięciu z nich przeprowadzono eksploracje kwalifikujące się do określenia „badania archeologiczne” (Janowiec — kościół szpitalny, Józefów i Rybitwy), które dodatkowo poprzedzono „nadzorami” (fara w Kazimierzu Dolnym i Wąwolnica). Najszerszego zakresu prac doczekał się zespół szpitalny w Kazimierzu Dolnym, gdzie działania zamknięto w triadzie: badania nieinwazyjne (georadarowe), nadzory i badania archeologiczne.

Teoretycznie można było się spodziewać, że zakres i intensyfikacja działań terenowych będzie miała proste przełożenie na uzyskane wyniki. Rezultaty nie do końca potwierdzają jednak tę hipotezę, co w znacznej mierze wynika z czasowego, budowlanego i przestrzennego skomplikowania sytuacji poszczególnych obiektów, czyli po prostu ich specyfiki, a zarazem zakresu pytań badawczych. I tak relatywnie niewielki zakres miały prace przeprowadzone w Wąwolnicy i w Żabiance. W drewnianej (XVI–XVIII w.) świątyni w Żabiance ograniczono się do stwierdzenia i częściowego zbadania murowanych krypt z pochówkami rodziny Bentkowskich, artykuł zaś o kościele w Wąwolnicy stanowi komentarz do problematyki biegnących obok świątyni i zamku murów miejskich.

Prace w Józefowie, Klementowicach i Wilkowie są sprawozdaniami z nadzorów wykonywanych podczas zabezpieczenia fundamentów świątyń izolacją pionową. W pierwszej z tych miejscowości potwierdzono równoczesowość wznoszenia bryły świątyni i klasztoru, w Kle-

² Poprzednie to m.in. *Dwory i pałace Lubelszczyzny w badaniach archeologicznych*, red. E. Banasiewicz-Szykuła, Lublin 2011 (jako tom XII serii), oraz *Kościół, cerkwie i klasztory Lubelszczyzny w świetle badań archeologicznych*, red. E. Banasiewicz-Szykuła, Lublin 2013 (jako tom XIV).

³ Podawanie numerów stron ma w tym wypadku walor nie tylko informacyjny, gdyż w porównaniu ze spisem treści (s. 140–141) numeracja jest przesunięta na końcu książki o sześć stron (s. 125 w spisie to s. 131 w rzeczywistości), co wynika zapewne z rozbudowywania objętości niektórych tekstów już w czasie redagowania tomu.

mentowicach poznano relacje pomiędzy partiami fundamentowymi starszego dziewiętnastowiecznego kościoła, a w Wilkowie zidentyfikowano ślady niezrealizowanej, już dwudziestowiecznej, rozbudowy świątyni.

Prace aż w czterech kościołach (fara w Kazimierzu Dolnym, Gołąb, Puławy i Rybitwy) poprzedzały remonty polegające na wymianie posadzki. Kazimierskie nadzory i badania doprowadziły do identyfikacji wschodniej części starszego kościoła z lat 1325–1561 (z późniejszą dobudówką) i półkoliście zamkniętego prezbiterium, a także do pełnej inwentaryzacji kilkunastu krypt. Zgromadzono też liczny i bardzo interesujący materiał ruchomy: monety, dewocjonalia, ułamki naczyń glinianych itp. Zidentyfikowanie (jedno- lub nawet trójnawowej?) starszej fary kazimierskiej, to odkrycie zdecydowanie przekraczające skalę lokalną. Mimo że w kościele w Gołębiu przeprowadzono tylko badania geodezyjne i nadzory, tu również wyniki obserwacji ocenić można jako wysoce interesujące. Odsłonięto bowiem — dotąd nieznanany — system symetrycznych, ułożonych krzyżowo sklepionych krypt, komór lub korytarzy, których interpretacja nie jest jasna. Autor prac terenowych sądzi, że owe piwniczne pomieszczenia można łączyć nie tyle z kryptami grobowymi, ile z „obronnym charakterem” budowli (s. 68). Moim zdaniem nie jest to jedyna z możliwych interpretacji. Nadzór w Puławach, gdzie także obserwowano zakładanie izolacji, doprowadził do zanegowania funkcji kaplicy jako mauzoleum grobowego Czartoryskich, natomiast w Rybitwach poznano rozplanowanie i zawartość krypt.

Chyba najciekawsze wyniki przyniosły badania w zespołach poszpitalnych w Janowcu i w Kazimierzu Dolnym oraz w Piotrawinie. W dwu pierwszych miejscowościach odkryto liczne relikty murowane, których wzajemne relacje chronologiczne znacznie wzbogacają wiedzę o przemianach przestrzennych obu założeń. Najobszerniejszego komentarza wymagają badania geofizyczne i nadzory w Piotrawinie, łączonym z tradycją św. Stanisława biskupa i męczennika. Wiedzę historyczną, opartą głównie na *Vita sancti Stanislai episcopi cracoviensis* i na jego starszej wersji (*Vita maior*) oraz na tekście Jana Długosza, metodami archeologicznymi usiłowała zweryfikować już Maria Sułowska. Autorka ta, co może warto przypomnieć, jako pierwsza w polskiej literaturze archeologicznej potraktowała obszar średniowiecznej parafii jako temat studiów osadniczych⁴. Nowe badania w znacznej mierze zobiektywizowały sugestie historyków, dostarczając także nowych informacji, dotyczących sekwencji chronologicznej i wzajemnych relacji wszystkich budynków w rejonie kościoła i kaplicy. Najciekawsze było jednak odkrycie fragmentarycznie zachowanych murów kolegiaty, której budowę rozpoczął, podobno w latach 1770–1772 (s. 16), biskup krakowski, Kajetan Ignacy Sołtyk⁵. Miało to być założenie o wymiarach 20 × 26 m, na planie krótkiego prostokąta, z zaokrąglonymi narożnikami, dostawione do zachodniej fasady gotyckiego kościoła parafialnego fundacji Zbigniewa Oleśnickiego. Obiekt ten nie został nigdy zrealizowany. Zdaniem autora badań liczba pytań dotyczących chronologii przemian budowlanych i obrazu przestrzennego całego założenia sakralnego w poszczególnych epokach funkcjonowania jest jeszcze bardzo duża. Nie trzeba już chyba dodawać, iż opisane wyżej badania dostarczyły także interesujących zbiorów zabytków ruchomych.

Przechodząc do oceny tego estetycznie wydanego tomu, zaznaczając, że nie ze wszystkimi sędziami badaczy należy się bezdyskusyjnie godzić, a także pomijając nieliczne zresztą drobne błędy i niestaranności, stwierdzić wypada, iż zasługuje on na wysoką ocenę. Ma on duże walory informacyjne, gdyż — zdać sobie trzeba sprawę — w innym przypadku większość efektów tych interesujących badań byłaby praktycznie niedostępna szerokiemu gronu czytelników, zalegając w kilku egzemplarzach w archiwach konserwatorskich.

⁴ M. Sułowska, *Piotrawin nad Wisłą. Średniowieczny mikroregion osadniczy*, Warszawa 1984.

⁵ K. Sołtyk (†1788), mianowany w 1759 r. biskupem krakowskim, był w latach 1767–1773 deportowany przez Rosjan do Kaługi, co wywołało u niego chorobę umysłową i osadzenie po powrocie do Polski w areszcie domowym, por. P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa 1992, s. 192.

Nie do pominięcia jest też jeszcze inny aspekt omawianej książki. Lektura jej przekonuje tych, którzy może jeszcze sobie z tego nie zdają sprawy, że chrześcijańska świątynia (nie tylko średniowieczna, ale nawet nowożytna) może i powinna się stać się miejscem badań terenowych. Dostarczają one wyników ważnych dla profesjonalistów, a pasjonujących dla laików. Natomiast każde samowolne działanie — czy to „obkopanie” dla założenia izolacji fundamentów, uszczuplenie istniejących tynków, bądź zmiana posadzki — jest nie tylko wadliwe z punktu widzenia konserwatorskiego, ale też może w istotny sposób uszczuplić wiedzę o naszym narodowym dziedzictwie. Świadomość takiej właśnie szkody powinna być nawet ważniejsza, niż samo przekroczenie odpowiednich przepisów i potencjalne „narażenie się” lokalnemu konserwatorowi zabytków.

Charakteryzowana książka wpisuje się także udanie w modną ostatnio w nauce anglosaskiej *public archeology*, którą Anna Zalewska tłumaczy po polsku nie jako „archeologię publiczną”, ale „archeologię uspołecznioną”, z czym należy się zgodzić⁶. Jest bowiem znakomitym przykładem wręcz podręcznikowej relacji pomiędzy badaczami i służbami konserwatorskimi, wchodzącymi w szersze interakcje z co najmniej dwoma grupami społeczeństwa. Tymi nielicznymi — archeologami, historykami architektury, sztuki i historii kultury materialnej zainteresowanymi wynikami prac terenowych, rozumianych jako działania naukowo-badawcze budujące naszą samowiedzę historyczną, oraz — znacznie liczniejszymi — po prostu ciekawymi, na co wydaje się pieniądze oraz co to jest, po co w ogóle jest ta cała, niekiedy nieco komplikująca nasze życie, archeologia.

Leszek Kajzer
(Łódź)

⁶ A. Zalewska, *Archeologia uspołeczniona*, [w:] *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, współpraca J. Kalicka, Warszawa 2014, s. 42–43.